

KURYER ŚLĄSKI

PISMO POSWIECONE

SPRAWOM LUDU POLSKIEGO NA ŚLĄSKU

Redakcja i Administracja: Bytom G.Ś, ulica Elektoralna (Kurfürstenstr.) 19.

TELEFON: Bytom 40 i 47.
REKLAMY: 60 ton. za miesiąc porytowy.
OGŁOSZENIA:
30 tonogów za miesiąc porytowy.

PRZEDPŁATA:
 3.15 mk. na czwarte roku bez odnowienia.
 3.60 " z odnow. do domu przez agenta.
 3.57 " " " " " pocztą

Każdy abonent „Kuryera Śl.” jest ubezpieczony na wypadek śmierci wskutek nieszczęścia na 300 mk. a na wypadek śmierci przez utonięcie i w kopalni pod ziemią na 200 mk., jeżeli wypełni wszystkie przepisane warunki i był sześć miesięcy przed wypadkiem abonentem i śmierć nastąpiła w ciągu tygodnia od dnia wypadku. Abonament musi być do 5. każdego miesiąca a przy kwartalnym abonamencie do 5. pierwszego miesiąca kwart. zapłacony. Wypadek musi być w przeciągu 24 godzin zameldowany. — Na przeciąg obecnej wojny ubezpieczenie to się snosi i nie istnieje.

 Dzisiejszy numer obejmuje 4 strony.

Ostatnie wiadomości.

Sprawozdania niemieckie.

(włb.) Główna kwatera, 8 maja Wojna na zachodzie. Na południe od kanału Nieurwport wzięliśmy w skutecznej wyprawie wywiadowczej Belgijczyków do niewoli. Na polu walki we Flandryi i nad Lys ożywiła się walka artylerji przy Kemmlu i na zachód od Bailleul.

W walkach przedpołowych na polach walki nad Sommą wzięto Francuzów i Anglików do niewoli. Po obu stronach drogi Corbie — Bray zaatakował nieprzyjaciół po silnem przygotowaniu minierkami bezskutecznie. Zbiorowiska wzięte zostały pod nasz ogień. Przy powtórnyim nocnym ataku na południe od tej drogi odparliśmy nieprzyjaciela w kontrataku.

Silny ogień trwał nad strumieniem Luce, na prawym brzegu Avry. Na reszcie frontu nic ważnego. Z reszty widowni walk nic nowego.

(wtb.) Główna kwatera, 9 maja. Wojna na zachodzie. Pomiędzy Ypern a Baillet trwała za dnia żywa akcja artylerji. Lokalne własne ataki na południe od jeziora Dickebusch miały pełen sukces. Nadreńskie i badeńskie wojska wzięły na 2 km. przestrzeni szturmem silnie rozbudowane nieprzyjacielskie linie na wschodnim brzegu strumienia Vyver. Jak się zdaje, wpadły tu w wir francusko-angielskiego ataku i rozbiły jego siłę.

Po obu stronach drogi Roningeest — Kemmel rozwinął się atak nieprzyjacielski w całej pełni; został tak samo odparty, jak kontrataki przeciwko naszej nowo zdobytej linii. Wzięliśmy 675 jeńców z 6 francuskich i 2 angielskich dywizji, które poniosły ciężkie krwawe straty.

Przy odparciu angielskich ataków na południowym brzegu Lys, pod Bucquoy i na południe od Albert wzięliśmy jeńców. W bezskutecznym wczorajszym ataku nocnym wojsk australijskich nad drogą Corbie — Bray pozostało 45 jeńców, w tem 4 oficerów w naszym ręk.

Na północ od strumienia Luce i na zachodnim brzegu Avry trwała walka ogniowa wzmożona.

Skuteczne wyprawy wywiadowcze w kilku miejscach na reszcie frontu.

W ostatnich 3 dniach stracił przeciwnik w walce napowietrznej i przez zestrzelenie ze ziemi 37 samolotów. Nadporucznik Schleich zestrzelił wczoraj trzy samoloty i odniósł temsamem swoje 26., 27. i 28. zwycięstwo napowietrzne.

Wojna na wschodzie. Ukraina. Na północnym wybrzeżu morza Azowskiego dotarliśmy aż do ujścia Donu i obsadziliśmy Rostow. Niebawem rozpoczyna się rokowania o przeprowadzenie linii demarkacyjnej (granicznej).

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff

Powrót Kuhlmann'a.

Po podpisaniu traktatu opuścił sekretarz stanu Kühlmann we wtorek po południu Bukareszt, udając się z bułgarskim prezesem ministrów Radosławowem na krótki pobyt do Sofii, zkąd w środę pociągami bałkańskim powrócił do Berlina.

Biała gwardya pod Petersburgiem?

Jedna z gazet francuzkich dowiaduje się, że patroli fińskiej gwardyi białej przekroczyli w wielu miejscach granicę rosyjską, dotarłszy do Sestronecka i Pargolowa. Obie miejscowości oddalone są od Petersburga zaledwie 20—40 kilometrów.

Odrzucenie wniosków gwarancyjnych.

We wtorek obradował sejm pruski w dalszym ciągu nad wnioskami centrowemi, domagającemi się zabezpieczenia wolności Kościoła i szkół wyznaniowych przy pomocy paragrafów gwarancyjnych w konstytucyi. — Mówcy narodowych liberalów, wolnomysłnych, wolnokonserwatystów i socyalistów oświadczają się stanowczo przeciwko wnioskom. Ponieważ także konserwatyści nie chcą dopuścić do tego, aby w ten sposób w sejmie utworzyła się większość dla równego prawa wyborczego, przeto i oni oświadczyli się ostatecznie przeciw wnioskom. W końcu wnioski centrowe zostały w drugim czytaniu znaczną większością przeciw głosom centrowców, Polaków i posłów Kardorifa (dziki), Bredta i Arendta (wolnokons.) odrzucone.

Tęsamem pogorszyły się znacznie szanse całej reformy wyborczej, bo trzecie czytanie, naznaczone na przyszły poniedziałek po pol. o godz. 2, bodaj będzie miało pomyślniejszy wynik, aniżeli drugie.

Już dziś krążą w gazetach pogłoski, jakoby w razie odrzucenia przedłożenia wyborczego wiceprezes ministrów dr. Friedberg i minister dr. Drews zamierzali ustąpić. Gazety przeciwnie równemu prawu wyborczemu sadzą, iż rząd w ostatniej chwili zawaha się przed rozwiązaniem Izby i skończy się na zmianie kilku ministrów. Są to naturalnie tylko ciche życzenia przeciwników równego prawa wyborczego, nie mające najmniejszej podstawy, ponieważ rząd stanowczej decyzji dotychczas jeszcze nie objawił.

Po odrzuceniu wniosków gwarancyjnych cofnął wolnokonserwatysta Bredt swój wniosek o ustanowienie $\frac{2}{3}$ większości dla zmian pewnych paragrafów konstytucyi. Nastąpiły dalsze obrady w sprawie reformy Izby panów, poczem przyjęto całe przedłożenie bez zmian w myśl uchwał komisyi.

Antysemityzm w Kijowie.

Dzienniki kijowskie donoszą o wypadku, rzucającym charakterystyczne światło na stosunek Ukraińców do żydów, mimo ich radykalizmu społecznego. Widownią jego był Kijów w ostatnich dniach rządów Rady ukraińskiej z początkiem lutego. Rzucił on nader charakterystyczne światło na panujące tam stosunki. -Oto do Kijowa zwołany został kongres żydowskich żołnierzy w Rosyi w celu stworzenia organizacji «żołnierskiej samoobrony.» Na odhycie kongresu otrzymano pozwolenie rady centralnej ukraińskiej. Zaraz po rozpoczęciu zostało jednak zebranie na rozkaz komendanta kijowskiego rozwiązane.

W celu wyjaśnienia sprawy udała się delegacja pod przewodnictwem żołnierza Vogla do komendanta i prosiła go, aby rozkaz swój cofnął. Komendant jednak przyjął delegację stekiem wyzwisk, twierdząc, że wszyscy Żydzi są wrogami niepodległej Ukrainy. Na dobitkę kazał on przewodniczącego delegacji zaaresztować i w przeciągu 24 godzin rozstrzelać.

Kiedy żydowscy członkowie Rady ukraińskiej dowiedzieli się o tem, zażądali od sekretaryatu generalnego wyjaśnienia w tej mierze. Sekretaryat zadowolili się jednak odpowiedzią, że cała władza spoczywa obecnie w rękach komendanta wojskowego. Na znak protestu opuścili interpelanci salę a sekretarz stanu dla spraw żydowskich, Silberfarb, złożył swój urząd.

Manifest hetmana Ukrainy.

Nowy hetman Ukrainy wydał następujący ma-
nifest do narodu:

Obywatele Ukrainy!

Wszyscy mają w pamięci wydarzenia ostatnich dni, gdy krew najlepszych synów Ukrainy płynęła strumieniami, a nowopowstałe państwo ukraińskie stało nad brzegiem przepaści. Ratunek swój zawdzięcza ono potężnemu poparciu państw centralnych, które i nadal, wierne swemu słowu, walczą o niepodzielność Ukrainy i spokój. Przy tem poparciu powstała wśród wszystkich nadzieja, że w kraju przywrócony będzie porządek, lecz nadzieje te nie spełniły się. Były rząd ukraiński okazał się zupełnie niezdolnym. Wszędzie panowały nieporządki i anarchia, rozkład ekonomiczny i bezrobocie powiększały się z dniem każdym i ostatecznie przed kiedys tak żyzną Ukrainą stało widmo głodu. W tej sytuacji, grożącej Ukrainie nową katastrofą, pracujące warstwy ludności opанowane zostały głębokiem oburzeniem. Wystąpiły one z kategorycznem żądaniem natychmiastowego utworzenia władzy rządowej, zdolnej zabezpieczyć narodowi spokój, prawo i możliwość produkcyjnej pracy.

Jako wierny syn Ukrainy postanowiłem usłu-
chać tego wezwania i ująć chwilowo w moje ręce
całą władzę rządową. Niniejszym dekretem ogła-
szam się hetmanem Ukrainy.

Mianowany przeze mnie gabinet ministrów sprawać będzie interesy kraju na zasadzie dołączonego do niniejszego prawa o prowizorycznem państwie urzędzeniu państwa ukraińskiego. Rada Centralna oraz Mała Rada, a następnie wszystkie komitety rolne z dniem dzisiejszym rozwiązują się. Ministrowie i ich pomocnicy zostają zwolnieni. Wszyscy inni urzędnicy państwowi pozostają na swoich stanowiskach i powinni nadal pełnić swe obowiązki. W najbliższym czasie wydane zostanie prawo o ordynacyi wyborczej do sejmu ukraińskiego. Aż do tego czasu będę pilnował porządku i prawa w kraju i będę żądał niezwłocznego spełnienia wszystkich rozporządzeń rządu, utrzymując autorytet rządu nawet za pomocą najsłabszych środków. Przywraca się w całej pełni prawo własności prywatnej, jako podstawę kultury i cywilizacyi, zaś wszystkie rozporządzenia byłego rządu ukraińskiego, a także prowizorycznego rządu rosyjskiego, odmieniające lub ograniczające te prawa, zostają niniejszem zniesione. Przywraca się w całej pełni wolność zakupu i sprzedaży ziemi. Jednocześnie wydane będą rozporządzenia, celem wykupu ziemi od wielkich posiadaczy ziemskich po cenę faktycznej; ziemia ta przydzielona zostanie właścicielom małorolnym. Prawa klasy pracującej zabezpieczone będą na trwałej podstawie. Szczególną uwagę zwrócona będzie na poprawę prawnego położenia oraz warunków pracy robotników kolejowych, którzy pracując w szczególnie ciężkich warunkach, nie zawiesili swej odpowiedzialnej pracy ani na jedną godzinę. Na polu gospodarczem i finansowem przywrócona zostaje zupełna wolność handlu, zaś inicjatywie prywatnej i prywatnemu duchowi przedsiębiorczemu pozostawia się znów szerokie pole działania. Rozumiem całą trudność oczekującej mnie pracy i proszę Boga, aby mi dał siły godnie przeprowadzić to, co uważam za swój obowiązek względem mojej ojczyzny ukraińskiej w tej tak krytycznej dla niej chwili. Daleki jestem od wszelkich pobudek osobistych i stawiam sobie za jedyny cel dobro i korzyści ludności i kraju.

Swiadomy tego, wzywam wszystkich obywateli Ukrainy bez różnicy narodowości i religii do popierania mnie i moich współpracowników w naszej ciężkiej i odpowiedzialnej pracy.

Hetman Ukrainy: Pawłow Skoropadskij.

Z głównego wydziału parlamentu.

Na wtorkowym posiedzeniu głównego wydziału parlamentu omawiano szeroko sprawy krajów wschodnich, a więc Finlandyi, Estonii, Inflant, Litwy i Ukrainy. Wszystkie te sprawy były już obszernie omawiane w gazecie, to też są one czytelnikom naszym dostatecznie znane. W obradach nowych szczegółów nie poruszono.

Odznaczenie Kühlmanna.

O zawarciu pokoju z Rumunią powiadomił kanclerz Rzeszy cesarza telegraficznie, zaznaczając w depeszy, iż temsamem na całym froncie wschodnim stan wojenny zakończony. Cesarz odpowiedział również telegraficznie, wyrażając kanclerzowi i jego współpracownikom z tej okazji swoje podziękowanie. Sekretarzowi stanu Kühlmannowi nadał monarcha wysoki order.

Po zawarciu pokoju z Rumunią.

Urzędowe pismo rządu bułgarskiego »Narodni Prawa« pisze, iż po podpisaniu pokoju z Rumunią należy spodziewać się zapanowania nowych stosunków na całych Bałkanach. Poszczególne państwa bałkańskie muszą swoje programy w przyszłości dostosować do warunków tego pokoju, o ile warunki te nie będą znajdowały się z prawem samookreślenia narodów.

Ukraina republika.

Nowy hetman ukraiński w zgodzie i za wiedzą marszałka Eichhorna oświadczył, iż Ukraina musi pozostać i pozostanie republika niezależna. Ani o monarchii ani też o przyłączeniu powrotnem Ukrainy do Rosyi nie może być obecnie więcej mowy. Pod tym względem panuje jednomyślność zupełna we wszystkich odnośnych sferach na Ukrainie.

Nowa armia ukraińska.

Nowy rząd ukraiński postanowił, by wszyscy oficerzy, o ile nie znajdują się obecnie w szeregach, stawili się na usługi władz wojskowych. Chodzi o utworzenie i odpowiednie zorganizowanie nowej armii ukraińskiej. Armia ta ma być zorganizowana podług wzorów niemieckich.

Ukraińscy socjaliści.

Do Wiednia donoszą, iż przedstawiciel ukraińskich socjalistów federacyjnych Jewrow wyraził gotowość brania ze strony socjalistycznej udziału czynnego w nowym rządzie ukraińskim. Poszczególni przywódcy socjalistów weszliby w skład obecnego gabinetu i jednocześnie przejęliby część odpowiedzialności za dalszy rozwój stosunków w kraju.

Nowy rząd w Rosyi.

Wśród kolonii rosyjskiej, bawiącej w stolicy Danii, utrzymują, iż nie jest wykluczonem utworzenie w Rosyi nowego rządu z Korniłowem i Mil-

ukowem na czele. Poszczególni politycy rosyjscy w Danii obawiają się jednak, iż taki rząd byłby otwartem nieszcześciem dla Rosyi, bo pomnożyłby on jeszcze bardziej niż dotąd niewyjaśnione fermenty wewnętrzno-rosyjskie. Rząd, w skład którego weszliby między innymi także kadeci, byłby z natury rzeczą rządem reakcyjnym, który nie byłby w stanie skupić naokoło siebie ani całego narodu ani całej opinii w kraju.

Intrygi francuskie.

Gazety paryżskie są od pewnego czasu prawie codziennie pełne tendencyjnie nastroszonych wiadomości o rzekomo mającej wybuchnąć w Austrii rewolucyi. Zdaje się, iż pisma francuskie same nie wierzą w prawdziwość tych doniesień, które rozpowszechniają tylko w celach agitacyjnych. Opinia francuska przyjmuje informacje te z jaknajwiększą rezerwą, bo z biegiem czasu przekonała się już dostatecznie, jak należy odnosić się do depesz prasy francuskiej, pochodzących rzekomo z Austrii.

Wprowadzenie dyktatury w Irlandyi.

Wszelkie dotychczasowe doniesienia zagranicznych biur prasowych co do osoby przyszłego wicekróla w Irlandyi okazały się jako nieścisłe. Obecnie informują z Londynu, iż wicekrólem został nie lord Midleton, lecz marszałek French. Zamianowano go właściwie dyktatorem Irlandyi, co wynika zresztą już z tego, iż cała opinia irlandzka oświadczyła się zgodnie przeciw jego zamianowaniu, lecz pomimo to zamianowanie nastąpiło.

O Islandyę.

Według doniesienia Reutera Anglia wpadła na oryginalny pomysł, jak urzeczywistnić w praktyce oderwanie od Danii wysp Islandyi. Ponieważ otwarta aneksja wywołałaby w Europie dużo uzasadnionych protestów, postanowiła Anglia kupić po prostu cały dochód islandzkiego rybołówstwa i przez to uzyskać decydujący wpływ na całą ekonomiczną gospodarkę Islandyi.

Samobójstwo w więzieniu.

Gazety włoskie donoszą z Rzymu: Aresztowany szef wydziału ministerium amunicyi, Ronamico, powiesił się w więzieniu.

Aresztowanie konsula japońskiego.

Według ostatnich informacji z Tokio władze rosyjskie w Irkucku zaaresztowały konsula japońskiego oraz innych przywódców miejscowej kolonii japońskiej. Zaaresztowanie ich nastąpiło wskutek podejrzenia, że funkcjonariusze ci uprawiali systematycznie szpiegostwo na rzecz Japonii w Syberyi.

Groźba Japonii.

Ostatnie doniesienia z dalekiego wschodu zgadzają się w tem, iż Japonia wyraża wymarszem z Władowostoku w kierunku zachodnim, o ile rząd bolszewicki nie wypuści ponownie na wolność zaaresztowanych przywódców japońskich. Opinia japońska mówi o jakichś represjach ze strony Japonii i żąda, by nareszcie kontynuowano w dalszym ciągu zapoczątkowaną akcyę wojskową przeciw Rosyi bolszewickiej. Tymczasowo należy o-

czywiście odczekać dalszego rozwoju wypadków na dalekim Wschodzie. Wypadki te mogą w najbliższym czasie przynieść ze sobą dużo jeszcze nie spodzianek i wiele dramatycznych przewrotów lub zamachów.

Własność nieprzyjacielska w Ameryce.

Według doniesienia biura Reutera z Waszyngtonu, wartość własności nieprzyjacielskiej, sekwestrowanej przez rząd amerykański, oceniana jest na 280 miliardów dolarów. Stanowi to jednak tylko część tego, co rząd amerykański zamierza sekwestrować. Pod zarządem przymusowym rządu amerykańskiego znajduje się 700 fabryk, należących do poddanych państw nieprzyjacielskich.

Prawo wyborcze kobiet w Kanadzie.

Według depeszy londyńskiego »Timesa« z Ottawy, senat kanadyjski przyjął w trzecim czytaniu projekt prawa, nadającego prawa wyborcze kobietom. Dwa wnioski dodatkowe, proponujące podwyższenie wieku wyborczego kobiet do lat 30, oraz uzależnienia praw wyborczych dla kobiet od pewnego stopnia wykształcenia — odrzucono.

WOJNA.

Walki na zachodzie.

Podczas ataku przeciw linjom nieprzyjacielskim na północ-wschód od Reims były straty francuskie, jak później stwierdzono, bardzo ciężkie. Jak gruntownie złamany został tutaj opór nieprzyjaciela przygotowanym ogniem naszych minieroków wynika już choćby z tego, że straty niemieckie, pomimo, że wojska niemieckie dwa razy przechodziły porażki przez wezbrany kanał Aisne, wynosiły tylko 6 lekko rannych.

Trwające codziennie walki artyleryjne koło Kemmel, które w dniu 6. maja od kanału Izery aż do Bailleul wzmogły się do największej gwałtowności, są dowodem, że koalicja nie zaniechała jeszcze walki o ważne te pozycje góryste. Francuscy i angielscy jeńcy, którzy podczas ostatniej porażki Francuzów dostali się w ręce niemieckie, potwierdzają zgodnie, że celem koalicji jest bezwarunkowe zdobycie z powrotem tej góry.

Podczas daremnego ataku między Ancre i Somme, który koalicja w dniu 6. maja nad ranem dwa razy podejmowała na szerokości 4 km., wysłał nieprzyjaciela na pierwszy ogień znowu Australczyków. Ci ponieśli ciężkie straty i licznych jeńców pozostawili w naszych rękach.

Francuzi ostrzeliwali ponownie miasto Laon ciężkimi granatami, których ofiarą padło znowu kilkanaście osób z pośród ludności.

Wśród straszliwych walk we Francyi.

Oto krótki obrazek pióra korespondenta wojennego dr. A. Koestera, przedstawiający krótki epizod walki przed zdobyciem nieszczęsnego miasta Bapaume. Mieści się w nim cały ogrom ludzkiego bohaterstwa i ludzkiej niedoli.

Było to 22. marca. Rowy strzeleckie leżały na zachód od Morchies. Huragan ognia działowego walił już jak młotem w pierwsze stanowisko zaporowe,

— Jaka piękna, ach, jaka piękna! — zawołała młoda mowca Joanna.

— O prawda, że piękna! — ozwał się jeszcze ktoś drugi.

Był to Gotfryd Lamare, którego pełne wyrazu oczy nagle się rozjaśniały, kiedy spojrzał na Olę. Wkrótce też do niej się przysunął. Frank Livingston złożyłszy życzenia Leonii, zaprosił ją do pierwszego tańca, który też niebawem się zaczął. Pułkownik Wentnor, pan Abbott i kilku innych starszych panów udało się do przybocznego saloniku, aby pograć w karty. Młodzież tymczasem tańczyła obojętnie przy dźwiękach wybornej orkiestry.

Joanna siedziała sama, nikt nie zwrócił na nią uwagi. Tak wiele było młodych panien, że nikt nie pomyślał o niej, aż dopiero nadszedł czas śpiewu. Wówczas na prośby pani Abbott usiadła spokojnie do fortepianu, a głos jej piękny i silny przerwał rozmowę wesołego towarzystwa. Najpierw śpiewała sama, potem z Leonią, a później znów sama, cisniono się do niej pochwały stawały się coraz głośniejsze, a kiedy skończyła i wstała od fortepianu, ze czcią niejako ustępowano jej z drogi.

— Któż jest owa niepozorna dziewczyna, która tak pięknie śpiewa? — pytano się naokół.

Kiedy wstawała od fortepianu, przystąpił Frank Livingston i podał jej ramię.

— Pierwszy raz widzę cię dzisiaj wieczór, mademoiselle cantatrice! Co dzień śpiewasz pani lepiej, jak anioł. Słyszac twój głos, mam ochotę schować się w kącie i płakać.

Joanna się uśmiechnęła, poważne jej oblicze nabrało wesołego wyrazu. Ale za chwilę już Franka przy niej nie było; spostrzegł bowiem Olę opartą we framudze okna. Z uśmiechem, kłaniając się, ujął ją w pól, chcąc zapuścić się w taniec ale ona w jednej chwili odsunęła się od niego. (Ciąg dalszy nastąpi.)

NA FALACH ŻYCIA.

POWIEŚĆ Z ŻYCIA AMERYKANSKIEGO.

83)

(Ciąg dalszy)

— Żałuję, bardzo żałuję — rzekła Olga, podnosząc głowę, ale nie wyglądała na to, żeby żałowała swej nierozsądnej obawy. — Nie powinnam była uciekać, ale spodziewam się, że się o to nie gniewasz.

Joanna utkwiała w nią wielkie, czarne oczy, a tyle nienawiści w nich się malowało, że piękna panienska oniemiała.

— Nigdy w życiu nie zapomnę — mruknęła Joanna, usuwając podawaną sobie z drżeniem rękę.

Tak niefortunnie skończyła się pierwsza próba nawrócenia się na dobrą drogę Joanne, tak się kończyły wszystkie jej dobre natchnienia.

Pełno kwiatów, dźwięki muzyki, blask świateł, wesołe i uśmiechnięte twarze — oto, co można widzieć dzisiaj w Abbott-Wood. Dzisiaj bowiem obchodzą tutaj urodziny piętnastoletniej córki domu, ślicznej Leonii. Życzenie jej się spełniło. Całą noc padał śnieg, a teraz jasne grudniowe słońce rzucało rozkoszne promienie na białą, niby całunem pokryty krajobraz. Dość dużo osób zaproszono na dzisiejszą uroczystość.

— Przyjdź na wieczór wcześniej, moje dziecko — mówiła pani Abbott Joannie — staraj się wyglądać jak najpiękniej.

Ale Joannie się zdawało, że tylko dla śpiewu ją proszą i wzruszyła ramionami.

— Na mojem wyglądaniu nikomu nic nie zależy — brzmiała jej odpowiedź. — Ale myślę, że będę przygłoda.

Przybyła wcześniej i ubrała się w przeznaczonym dla siebie pokoju. Z powodu zazdrości Lory i Elizy większą część lepszych rzeczy miała na zamku. Pani Abbott obdarzała ją sukniemi, ale na własne życzenie Joanny były one wszystkie nader skromne. Dzisiaj wyjątkowo ubrana była w niebieską jedwabną suknię, która jednakże, skromnie zrobiona, nie robiła wrażenia strojnej. Mimo to Joanna wyglądała po pańsku, jak to zauważała gospodyni, pani Hill, tylko według mniemania czcigodnej tej damy powinna była wpiąć różowy kwiat we włosy. Joanna się rozśmiała.

— Różowy kwiat w czerwonych włosach, to tak samo, moja pani Hill, jakby kto białą lilie kolorowo chciał wymalować.

Próżna nie była Joanna, ani zarożumiała ze swej urody, czerwone włosy bynajmniej jej nie martwiły. Kiedy weszła do salonu, pani Abbott spojrzała na nią z upodobaniem.

— Jeżeli tak dobrze śpiewać będziesz, jak ładnie wyglądasz, będę zupełnie z ciebie zadowolona, moje dziecko — rzekła uprzejmie pani Abbott.

Leonie miała białą kosztowną suknię, ozdobną w koronki tej samej barwy, białe perły w ciemnych włosach. W zapale dziecięcej radości, z błyszczącymi oczyma i zarumienionem licem, rzuciła się na szyję Joannie i uściślała ją. Pan Abbott ukazał się na chwilę w salonie, ale spostrzegając Joannę, natychmiast się cofnął. Jak to zwykle na wsi bywa, towarzystwo zebrało się wcześniej, wielu młodzieży mieszkało w zamku, inni przybyli z Frankiem i Olgą Wentnor. Olga podobną była dzisiaj do czarodziejki, do bogini morza lub nimf wodnej. Suknia na niej z jasnej jedwabnej materii, strojona futrem i lukiem róż. Nawet Joanna spoglądała na nią z niemym zachwytem, i jakżeż cudnie połyskiwały złote jej włosy, jaka pogoda na czole, majestajyczna postawa i ta lekka nadpowierzchna szata!

ciągnać się łukiem od Behagnies przez Beugny. Na bagnistym terenie na zachód od drogi Beugny-Vaux-Vaucourt wycofały się według doniesień lotników angielskie baterie ku Bapaume. Właśnie piechota przekroczyła prawym skrzydłem krzyżowanie się dróg na południe od Marjeburt, kiedy przysłyły nowe doniesienia lotników: poniżej na lewo od wielkiego gościńca z Beugny — a więc z tej strony naszej fali ogniowej — zbliżyła się 16 angielskich tanków. Oto zjawiają się. Jadą przez łyse wzgórza z największą szybkością, w odstępach, wprost na nasze lewe skrzydło — wtem skręcają nagle na lewo i rozpoczynają szalony ogień na tyły naszej wysuniętej naprzód linii strzeleckiej. Zaraz po doniesieniu o tankach, zaalarmowano artylerię lekką, lecz nim przybyła, sytuacja była przez chwilę krytyczna. Karabiny maszynowe warkotały na żelazne potwory, granaty ręczne leciały na nie łukiem. Dostały wiele strzałów celnych, ale strzelały dalej. Tanki rozciągnęły się w długi szereg i leżały teraz, teraz, jak żywy łańcuch zaporowy między nami, a wycofującymi się bateriami.

Upłynęło ćwierć godziny. Nagle w warkot karabinów maszynowych w mieszały się jasne wystrzały baterii. Działa polowe zjechały na stanowisko w dołach na zachód od Morchies. Ze wsi wypadła piechota morska, tocząc za sobą armatki na łąkę na południe od drogi i zaczęła się wstrzeliwać w tanki. Marynarze strzelali wprost, zawsze w kadłuby tanków, w słabiznę, tam, gdzie ta gąsienica uzbrojona jest w motor. Ale wnet potwory rozpoznały nowego wroga. Zawróciły na miejscu; a pryskając i zionąc ogniem, rzuciły się w tył przeciw małym armatom. Stały one na otwartej łące bez osłony. Zasypywał je ogień karabinów maszynowych i dział. One to strzelały. Komendant padł. Strzelały dalej. Tanki zbliżyły się do nich — jak wielki parowiec ku małej barce rybackiej.

Przez krótką chwilę zamieszanie ogarnęło marynarzy, ale wnet zaczęły ogień na nowo. Potwory przedstawiały szeroki cel. Jeden ostry pocisk za drugim walił w ich opancerzone brzuchy. Jeden za drugim tanki stawały. Z jednego uciekała załoga, drugi leżał na boku, ale załoga strzelała dalej. W końcu doszło do walki z bliska i zamieszania, w którym nie można było rozpoznać. Jedna armatka zepsuła się. Wtedy marynarz wskoczył w pusty tank angielski i bił z angielskiego działa w ostatni tank, który się poruszał.

W końcu 5 tanków legło na łące z poniszczonymi działami. Z resztą zatłoczyły się działa polowe. Droga dla piechoty stała otworem.

Tanki leżały nieznaruszone jak drugiego dnia ataku. Poczerwiał helm stalowy na ziemi między zwęglonymi szczątkami — to może ostatnie resztki angielskiego bohater tankowego. Jeden z załogi innego tanku wypadł paląc się — leży teraz nadwzglony 6 metrów od swego stanowiska. Na łące rozrzucone ramki z amunicji, roztraskane rury karabinów maszynowych, zabity angielski sanitariusz. Na ziemi pełno małych, brunatnych wybojów. Wszystko tak ciche, tak należąca już do historii, jakby nie stało się to przed kilku zaledwie dniami, jakby dziś ci sami marynarze nie toczyli takiego samego boju — tylko o 10 klm. dalej.

Wojna polowa.

(wtb.) Berlin, 6 maja. (Urzędowe.) U zachodniego wybrzeża Anglii zatopiono anowu ostatnimi czasy 16 500 ton bruto reg. Wszystkie zatopione statki były głęboko ładowne, jeden z parowców stordedowany został z pośród silnie oślonionego konwoju.

Na froncie palestyńskim.

Turecki sztab główny ogłasza urzędowo: Druga ofenzywa Anglików na wschodnie wybrzeże Jordanu zakończyła się również ciężką klęską wroga. Poczyniono obszerne przygotowania, ściągnięto wielką ilość wojsk, aby wraz z rebelantami ować wschodnią część kraju Jordanu i znajdującymi się tam ważnymi połączeniami. Pod ochroną silnej artylerii, znajdującej się na stanowisku górującym nad okolicą, wróg w dniu 30. kwietnia rozpoczął swoje ataki na nasze stanowiska, od strony Jerycho — Es Sal, podczas gdy wielkie masy kawalerii z działami i karabinami maszynowymi skoncentrowane w dolinie Jordanu — miały zadanie napaść na nasze tyły.

Dzięki szybkiej decyzji naszego dowództwa i nie-wzruszonej postawie naszych wojsk w tej ciężkiej sytuacji, maszerujących ramie przy ramieniu z kolegami niemieckimi, plany przeciwnika udaremniono. Wytrzymałe wojska pułkownika Ali Fuat Beja odparły pięciokrotnie energiczne ataki wroga na nasz front. Kawalerii nieprzyjacielskiej, która się była posunęła naprzód, wojska pułkownika Böhma i śpieszącego mu na pomoc aż do chwili otrzymania rany pułkownika Essa Beja, zadały druzgoczącą klęskę. Wojska pułkownika Böhma odebrały jednej z nieprzyjacielskich dywizji kawalerskich wszystkie działa. Lotnicy nasi niezmordowanie atakowali wroga pomimo silnego przeciwdziałania. — Dzięki działalności oddziałów wywiadowczych, oraz służby kolejowej, rozkazy wyższego dowództwa, dotyczące dostarczenia rezerw, mogły być spełnione na czas. Anglicy, straciwszy wielu ludzi i liczny materiał, uciekli do Jordanu, napierani przez nasze świadome swych zwycięstw wojska. Szczegóły

zdobyczy nie zostały jeszcze ustalone. Na zachodnim wybrzeżu Jordanu ożywna działalność artyleryjska, oraz skuteczne przedsięwzięcia naszych oddziałów patrolowych. Pewien samolot nieprzyjacielski spadł, płonąc, po walce napowietrznej. Na innych frontach sytuacja bez zmiany.

Dropne wiadomości wojenne.

— (Foch a Hindenburg.) W duńskiej „Politiken” rozpisyują się obszerniej na temat, czy Foch dorównywał pod względem doświadczenia i sztuki wojennej niemieckiemu Hindenburgowi. Autor dochodzi pod koniec do wniosku, iż Foch nie może w niczem dorównywać genialnemu dowódcy niemieckiemu.

— (Pięć miliardów na flotę napowietrzną amerykańską.) „Daily Mail” pisze, iż amerykański minister wojny zażądał od senatu pięciu miliardów na budowę nowych okrętów napowietrznych.

— (Ostatnie rezerwy koalicji.) W holenderskim „Algemeen Handelsblad” sądzą, iż obecnie znajdują się na zachodnim placu boju ostatnie już rezerwy państw koalicji. W Holandii panuje zgodne przekonanie, że o nowych rezerwach wojskowych dla koalicji nie można będzie poważnie mówić przed jesienią. Ale i wtedy zależnem jest to od tego, jak i o ile Ameryka zdąży do tego czasu przyspieszyć transport swych wojsk pomocniczych na europejskie pole walki.

„Kto warcholi?”

W gazetach naszych na dzień 5. maja, a więc w ostatnim numerze przed walnymi zebraniem wyborców w powiatach gliwickich, zapowiedzieliśmy, że wszelkie spory w sprawie wyborów odkładamy na czas stosowniejszy po skończonych wyborach. Uważamy bowiem, że wszelkie klótnie gazeciarskie, prowadzone zresztą przez „Gazetę Ludową” w sposób nierzeczowy, krótko przed wyborami i w chwili, gdy już na walnych zebraniach wyborców listę kandydatów ustanowiono, sprawie narodowej raczej szkodę zamiast korzyści przyniosą. Chociaż więc już dyskusja nad kandydatami jest prawie że zamknięta, „Gaz. Lud.” wciąż jeszcze zaczepia nas i jednego z naszych redaktorów. Nie możemy wobec tego milczeć i czytelników naszych przepraszamy, jeśli zabieramy głos, aby wykażać fałsz „Gazety Lud.” i aby stwierdzić, kto na Śląsku „warcholi” i rozbija zgodę wyborczą i narodową.

„Gazeta Lud.” nie może się uspokoić, że p. Kot śmiał wobec prezesa Komitetu Prowincjonalnego wyrazić życzenie, aby na kandydata postawiono albo robotnika albo księdza, gdyż tego sobie życzą robotnicy. „Gazeta” zarzuciła p. Kotowi, że czynił to pod wpływem naszych gazet. Chociaż p. Kot zaprzeczył temu, „Gaz. Lud.” nie troszcząc się o prawdę, rzuca oszczerstwa tak na p. Kota, jak i na nasze gazety i pisze w numerze 100, że p. Rybarz, redaktor gazet „Katolików”, wobec pp. Kota, Szylera i Bocionka w dniu 26. kwietnia wydał wyrok potępienia na p. Korfante, dalej, że p. Rybarz miał oświadczyć, iż on sam i gazety „Katolików” kandydaturę p. Korfante bezwzględnie zwałować będą.

Jak wygląda prawdziwość „Gazety Lud.”, czytelnicy sami osądzą z następującego oświadczenia pp. Szylera i Bocionka, wobec których miał p. Rybarz w swoim i gazet naszych imieniu zapowiedzieć, że będziemy zwałować bezwzględnie p. Korfante:

Oświadczenie.

„Gazeta Ludowa” w numerze 100 pod tytułem: „Kto warcholi?” napisała, że p. Rybarz, redaktor gazet „Katolików”, będąc w dniu 26. kwietnia w bytomskim biurze Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, wydał wobec pp. Kota, Bocionka i Szylera wyrok potępienia kandydatury p. Korfante, dalej, iż p. Rybarz oświadczył, że on sam i gazety „Katolików” kandydaturę p. Korfante bezwzględnie zwałować będą.

Powyższa wiadomość „Gaz. Lud.” jest zupełnie fałszywą. P. Rybarz oświadczył bowiem, że dla ogólnej sprawy narodowej korzystniej byłoby, aby w Gliwicko-lublińskim postawiono taką kandydaturę, na którąby się wszystkie pisma polskie zgodziły i taką kandydaturę by solidarnie poparły. Chodził przecież nie o partyjne względy, lecz jedynie o to, aby Polak zwyciężył. Taką kandydaturą, która była wyrazem wszystkich, p. Korfante nie jest i wątpliwem też jest, czy p. Korfante dozna poparcia powszechnego, którego pewniejszym byłoby p. Rymer. P. Rybarz nie domagał się również od niżej podpisanych, aby kandydaturę p. Korfante zwałowali, ani też nie oświadczył, że p. Rybarz sam i gazety „Katolików” kandydaturę p. Korfante bezwzględnie zwałować będą. Przy tej rozmowie p. Kot nie był obecny.

Tyle w imieniu prawdy i sprawiedliwości.

Radzionków — Król. Hula, dnia 7. maja 1918.

Józef Szylar.

Piotr Bocionek.

„Gaz. Lud.”, jak wynika z oświadczenia pp. Szylera i Bocionka, sfałszowała i przekręciła wiadomość swego donosiciela. Dla jaśniejszego wykazania fałszu „Gaz. Lud.” dodajemy, że p. Kot przedstawił życzenia, dotyczące kandydatury robotniczej prezesowi Komitetu Prowincjonalnego w dniu 24. kwietnia, a p. Rybarz rozmawiał z pp. Szylarem i Bocionkiem dwa dni później, w dniu 26. kwietnia. Nie na tem koniec prawdziwości „Gaz. Lud.” W zeszłym tygodniu pisała, że przedstawiciel naszych gazet wniósł energiczny protest przeciwko kandydaturze p. Korfante do Komitetu Prowincjonalnego, a w bieżącym tygodniu zaś pisze, że to nemylił wobec p. Kota.

Kiedyż więc „Gaz. Lud.” prawdę pisała, czy w zeszłym, czy w bieżącym tygodniu?

I to nie wszystko. „Gaz. Lud.” w nrze 98 pisze dosłownie: „Gazety p. Napieralskiego twierdzą, że byliśmy przeciwni kandydaturze księdza Polaka. Jest to coś tak głupiego...” Pomijając ton, świadczący o braku wychowania redaktora „Gaz. Lud.”, stwierdzamy krótko, że nie pisaliśmy, iż „Gaz. Lud.” zwałowała kandydaturę księdza Polaka, lecz jej czytelnicy to czynili, co zresztą z prawdą się zgadza.

Wszystkie te fałsze „Gaz. Lud.”, jak sama przyznaje, dla tego ogłasza, aby zapobiedz wpływaniu postronnych ludzi na Komitet Prowincjonalny. W jej oczach nazywa się takie wpływanie warcholstwem. Aby wykazać „Gazecie Lud.”, kto się trudni warcholstwem, przypominamy jej, że jej wydawca, ks. Pośpiech, chociaż nie jest członkiem Komitetu Prowincjonalnego i nie ma w nim żadnego prawa, listownie żądał od prezesa tegoż Komitetu, aby bez niego (ks. Pośpiecha) nie odbywał zebrania Komitetu. Przypominamy dalej, że ks. Pośpiech i p. Korfante jeździli do Poznania już przed kilku tygodniami, zaraz po śmierci posła Warty, nie pytając się o to wyborców, aby się porozumieć z członkami Komitetu Centralnego w sprawie wyborów w okręgu gliwicko-lublińskim.

Podobnych spraw moglibyśmy więcej przytoczyć. Nie czynimy tego, gdyż wykazaliśmy dostatecznie, kto na Śląsku „warcholi”. Jedno wszakże jeszcze podnosimy, a mianowicie, że „Gaz. Lud.”, szukając wciąż klótni, chodzi o rozbicie społeczeństwa i widocznie nie zależy jej na tem, aby zwyciężył kandydat polski, chociażby nim był i p. Korfante.

„Boże broń nas od naszych przyjaciół i obrońców!”

Otrzymujemy następujące pismo:

„Gazeta Ludowa” żali się na nas przed swemi czytelnikami, że „zawczasie udaliśmy się do Bytomia i tam w redakcji gazet bytomskich szukaliśmy swych rzeczników i obrońców”. Na to odpowiadamy krótko:

Gdyśmy się domagali zamieszczenia naszego oświadczenia w najbliższym numerze „Gaz. Lud.”, oświadczył nam redaktor odpowiedzialny, że możemy nasze oświadczenie zamieścić w gazetach bytomskich. Ponieważ zaś zaczęła „Gaz. Lud.”, a nie gazety bytomskie, nie mieliśmy powodu iść za udzieloną nam radą. Zapowiedzieliśmy jednak, że jeżeli do czwartku, godz. 3 po południu, nie będzie od ks. Pośpiecha pozytywnej wiadomości, że oświadczenie zamieszczone zostanie, będziemy zmuszeni z udzielonej nam rady korzystać. W oznaczonym czasie nie było od ks. Pośpiecha pozytywnej wiadomości o zamieszczeniu naszego oświadczenia, była tylko wiadomość, że ks. P. coś w tej sprawie napisał i wysłał listownie, bo telefonicznie nie było się można porozumieć. Ponieważ w jakimś „coś” nie mogliśmy się wdawać, musieliśmy poszukać innego organu publikacyjnego. Jeżeli „Gaz. Lud.” rzecz inaczej przedstawia, mijają się z prawdą.

„Gaz. Lud.” pisze dalej: „My i członkowie Zjednoczenia Zaw. Polskiego nie zapomnieli jeszcze, że gdyby było szło według woli gazet bytomskich, to na Górnym Śląsku nie mielibyśmy Zjednoczenia Z. P., a p. Rymer nie byłby w Katowicach jego przewodniczącym, ani p. Kot jego urzędnikiem.” Co taka pisanina ma znaczyć? Czy to, że powinniśmy iść „Gaz. Lud.” podziękować za urzędy? Albo czy też niektórzy panowie sądzą, że w ten sposób uda się im podburzyć członków Zjednoczenia przeciw nam? Te nadęte stanowczo zawiodą. Zresztą „Gaz. Lud.” nie ma czego zapominać, bo w czasach, o których mówi, nie było jej jeszcze na świecie. Niech „Gaz. Lud.” nie dmucha w tłu, bo w danym razie moglibyśmy wykażać, że w sprawach podobnych do tych, które zarzuca gazetom bytomskim, maczali palce ludzie, którzy stoją bardzo blisko „Gaz. Lud.”

„Gaz. Lud.” wprowadzie zamieszczenie nasze oświadczenie, lecz przyczepia do niego „ogonek”. Nie chcieliśmy się tym ogonkiem zajmować, obecnie nas jednak „Gaz. Lud.” do tego zmusza. Twierdzi ona, że ów artykuł napisała w tym celu, aby zapobiedz wpływaniu osób postronnych na Komitet Prowincjonalny. Sądźmy, że Komitet Prowincjonalny potrafiłby się sam bronić, gdyby się w swej samodzielności czuł zagrożonym. Musiałby się jednakowoż w takim razie zwrócić najpierw w innym kierunku. To wcale nie zły żart, jeżeli wydawca „Gaz. Lud.” pozuje na obrońcę samodzielności władz wyborczych. Ludzie mówią bowiem, że chciałby on sobie stworzyć monopol wpływania na władze wyborcze.

„Gazeta Lud.” nie zbyt wysoko ceni spryt i inteligencję swych czytelników, jeżeli pisze, że tego lub owego nigdy nie twierdziła. Nie chodzi o to, co dosłownie jest napisane, lecz o to, co z sposobu pisania i zestawienia pewnych twierdzeń przeciętny czytelnik musi wywnioskować.

„Gaz. Lud.” pisze dalej, że wiadomości o zamiarze zakupu jednej z gazet bytomskich przez Narodowe Stronnictwo Robotników nie wysłała sobie z palcy. Skąd i kto ją sobie wysłał, jest nam obojętne. Nie jesteśmy tak naiwni, żeby przypuszczać, iż „Gaz. Ludowa” sama wierzy w to, co napisała. Wszystkie te i podobne nowinki, które „Gaz. Lud.” ułożyła miśernie w bukiet i zaprezentowała Narodowemu Stronnictwu Robotników, zmierzają do pewnego celu, który dla bystrogo oka nie może zostać w ukryciu.

W ostatnich dniach poświęca „Gaz. Lud.” wiele uwagi Zjednoczeniu Zaw. Polakom. Pisze o różnych uchwałach walnych zebrań, o których nikt ze Zjednoczenia nie wie; rozpisyuje się dalej o obowiązkach prezesa Zjednoczenia. Niech „Gaz. Lud.” wszystkie te kłopoty pozostawi kierownictwu Zjednoczenia i jego członkom, bo gotowi oni zawołać: „Boże broń nas od naszych przyjaciół i obrońców!”

Alejozy Kot.

Józef Rymer.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— Spis mieszkań. Przypominamy, że Rada Związkowa rozporządziła, aby we wszystkich państwach związkowych w czasie od 15-go do 31-go maja spisywano mieszkania we wszystkich gminach, liczących według spisu ludności z 5-go grudnia 1917 roku 5000 albo więcej mieszkańców cywilnych, także liczących mniejszą liczbę mieszkańców cywilnych, także leżących w obwodach przemysłowych albo mających znaczenie dla mieszkańców sąsiednich większych gmin. Spisując ma się zaznaczyć mieszkanie niezamieszkałe, wielkość mieszkań, wysokość dzierżawy i liczbę mieszkań w każdym domu.

— Sprowadzanie zwłok poległych. O ile sytuacja i stosunki na polach bitew pozwolą, ogłoszono odwołalne pozwolenie na sprowadzanie zwłok poległych z zachodniego teatru wojny. Życzenia rodzin nie można uwzględnić się będzie, jednak się zauważa, że sprowadzanie zwłok z przednich linii walk obecnie nie jest możliwe.

— Zamykać sklepy i komórki na poddaszach. Kradzieże w sklepach i komórkach na poddaszach nie ustają. Złodziejom ułatwia się rzemiosło przez to, że często pozostawia się otwarte drzwi do sklepów i poddaszy albo zamyka się je nie dosyć bezpiecznie. Dla tego w celu uchronienia się od straty należy zaopatrzyć drzwi do sklepów i poddaszy w bezpieczne zamki.

— Ceny maksymalnie gwał. Sekretarz stanu arcydużnościowego wydał natychmiast obowiązujące rozporządzenie, które pozwala na sprzedaż gęsi żywych tylko na sztuki. Gospodarz hodujący lub tuczający gęsi może je sprzedawać tylko po 12 mk. za sztukę w maju, w czerwcu 14 mk., w lipcu 16 mk., w sierpniu 17 mk., a po 31 sierpnia 18—19 mk. Przy dalszej sprzedaży wolno żądać za wszystkie wydatki itd. po 3 mk. na sztukę więcej.

W sprzedaży gęsi zabitych nie wolno przekraczać następujących cen: handlarze płacą hodowcom za funt 3,50 mk., konsumenci 4 mk.; handlarzowi wolno je sprzedawać handlem detalicznym po 4 mk. za funt, konsumentom 4,50 mk.

Katowice. (Napad rabunkowy). Na ulicy Mikołowskiej napadł jakiś młody chłopak na 13-letniego Teodora Szeję, któremu wydarł 5 marek gotówki i kartę na chleb. Szeja, którego matka jest biedną, miał kupić w składzie chleba. Rabusia nie udało się ująć, gdyż przedkro umknął niepoznany.

— (Koni spłoszony). Jakś pan, widocznie zamożny, przyjechał jednokonią z Król. Huty do Katowic sam powożąc. Na ul. Grundmanna przystanął i wszedł do pewnego domu, a na wozie pozostawił 8 letniego chłopaka. Wskutek niewiadomej przyczyny koń się spłoszył i pobiegł w stronę Król. Huty, gdzie na skrócie drogi zawadził o przeszkodę z powodu czego chłopak wypadł na bruk, odnosząc oprócz poważnych obrażeń wewnętrznych, wstrząśnienie mózgu.

Świętochłowice. (Zmiana nazwiska). Asystent biurowy Karol Moron zmienił swe ojcowskie nazwisko za pozwoleniem regencji na »Schönwald«.

Król. Huta. (Policjant przeniewierca). W gminie sąsiedniej B. aresztowano policjanta K., którego przyprowadzono do więzienia w Król. Hucie. Policjant K. sprzeniewierzył środki żywnościowe, które były obłożone aresztem i kradł znaczki na cukier. Władza gminna dopiero po roku spostrzegła się na przeniewiercy.

Bytom. (»Polski« Abrahamek). Pisałszy swego czasu, że żyd Abraham Finkelstein wybił swemu współwyznawcy oko za to, że mu zjadł bułkę. Gazety niemieckie donosząc o zajęciu tem, zaznaczyły, że to robotnicy polscy wzajemnie sobie wybijają oczy. Obecnie, gdy sąd tę sprawę rozpatrywał, pisma niemieckie znowu piszą o »polskim« Abrahamie Finkelsteinie, którego sąd skazał na dwa lata więzienia za okaleczenie swego współwyznawcy.

— Izba karna rozpatrywała sprawę kradzieży pasów rozpedowych w hucie bobrownickiej. O kradzież tę oskarżono kobiety Zawiszokową i Groszową oraz górników Kalubka z Bytomia i Kołodzieja z Król. Huty. Pasy rozpedowe, mające wartość 1000 marek, były przechowane u oskarżonych kobiet. Kalubek wyparł się kradzieży, przyznał się atoli, że pasy znalazł na polu w Brzozowicach. Ponieważ nie można mu było kradzieży udowodnić, skazał go sąd za sprzeniewierzenie na dwa lata więzienia, innych oskarżonych natomiast uwolniono.

N. Piekary. (Pokatny handel mąką gminną. W Szarleju przytrzymano wóz kupca St. z Piekar, który wioził trzy centnary mąki do Bytomia. Mąka ta była własnością gminy i przeznaczona była do ogólnego użytku. Piekarzowi bytomskiemu, który miał mąkę odebrać, jak i kupcowi St. wytoczono sprawę karną.

Rybnik. (Baczność właścicieli ziemni). Wszyscy ci właściciele ziemni, którzy innym

ludziom wydzierżawili swoje pola, zobowiązani są donieść o wielkości pola wydzierżawionego i nazwiska dzierżawców do zarządów gmin. Kto się niezasługuje do tego wezwania, narazi się na karę. Doniesienia skutecznie można pisać i ustnie.

Opole. (Utonął). Uczeń szkoły realnej Suchy jeździł wraz z swym kolegą na Odrze łódką. Nagle gdy chciał się ucześcić barki płynącej przed nim, łódź ich się przewróciła i abaj chłopacy wpadli do Odry. Podczas gdy towarzysz ocalał się pływaniem, Suchy utonął. Zwłok jego niezdolano z rzek wyłowić.

Gniezno. (Jak postępują sobie władze szkolne). Czytamy w gazetach poznańskich: Jak wiadomo, wydał minister oświaty w roku ubiegłym rozporządzenie, aby od Wielkanocy rb. w szkołach ludowych dzieciom polskim w klasach niższych udzielano religii po polsku. Miało to być wielkie ustępstwo, chociaż w gruncie rzeczy znosiło owe rozporządzenie tylko bezprawny stan rzeczy, polegający na tem, że władze szkolne, szczególnie w regencji bydgoskiej, samowolnie zaprowadziły niemiecką naukę religii nawet na najniższym stopniu wbrew rozporządzeniu z roku 1873, które nakazywało udzielać nauki religii po niemiecku tylko w oddziałach wyższym i średnim, i to jedynie dzieciom, znającym biegle język niemiecki. Zdawałoby się, że najnowsze zarządzenie ministerialne położy kres przynajmniej tej najjaskrawszej germanizacji dzieci polskich przez zmuszanie najmłodszych umysłów dziecięcych do pobierania nauki religii w obcym dla nich języku. Tymczasem odbieramy z różnych stron wiarogodne doniesienia, że władze szkolne nie trzeźwią się zgoda o nakaz p. ministra. Jeden z takich bardzo znamienitych wypadków otrzymujemy z poważnej strony duchownej z Gniezna. Oto, jak przedstawia się sprawa według protokołu spisane go z matką dziecka:

Gniezno, dnia 30. 4. 1918.

Dziecko moje, Zofia Zielińska, rozpoczęła na Wielkanoc naukę szkolną w tutejszej szkole dziewcząt. Gdy dziecko zgłosiłam do szkoły, pytał mnie rektor szkoły, czy dziewczę to rozumie dostatecznie po niemiecku. Oświadczyłam, że nie rozumie dostatecznie po niemiecku. Mimo to przydzielono Zofię do działu pobierającego religię w języku niemieckim. Wobec tego udałam się osobiście z prośbą do rektora, aby dziecko pobierało religię w języku polskim. Rektor, p. Schia, oświadczył, że badano dziecko przez 3 dni i stwierdzono, iż rozumie dostatecznie po niemiecku, tak iż religię w języku niemieckim pobierać może. Na piśmienny wniosek do powiatowego inspektora odebrałam następującą odpowiedź:

Gniezno, dnia 28. 4. 1918. Na podanie z 23. bm. odpowiadam Pani, że Jej córka Zofia będąca w wieku obowiązującym do chodzenia do szkoły, została przeznaczona do niemieckiej nauki religii, ponieważ władza dostatecznie językiem niemieckim.

Kröger, radca szkolny. Takich wypadków zaszło w Gnieźnie kilka w ostatnim czasie tylko. Jest to wyraźne hezprawie ze strony władz szkolnych, które widocznie na własną rękę wbrew woli instancji berlińskich próbują uprawiać germanizację za pomocą nauki religii. Przeciwnie postępowaniu władz należy założyć ostry protest i wyzerpać wszystkie środki prawno-administracyjne. Posłom naszym sprawę tę do szczególnej podajemy uwagi.

Warszawa. (Pobór w Królestwie). Z Warszawy donoszą: Przygotowania do sporządzenia list poborowych już się rozpoczęły. Przeprowadzeniem poboru rekruta mają się zająć komendy uzupełniające, które będą utworzone z istniejących obecnie głównych urzędów zaciągu. Urzędów tych jest jeszcze w kraju 17. Komendy uzupełniających ma powstać 34, a to w ten sposób, że dotychczasowy okręg każdego zaciągu podzielony będzie na dwie części, podlegające odrębnym komendom.

Co do samego poboru, to należy zaznaczyć, iż ni jest zamierzony pobór wszystkich zdolnych do do służby wojskowej z rocznika 1897 r., lecz jedynie ograniczona liczba oddziałów wraz z nowozaciecznymi ma być utworzona brygada o podwójnym stanie oficerów, która przygotowana będzie do dalszych uzupełnień, jako kadra.

Berlin. W tutejszym ewangelickim starym kościele garnizonowym odbyło się nabożeństwo z powodu poległego w walce napowietrznej sławnego lotnika rotmistrza Manfreda Richthofena. Wziela w niem osobiście udział cesarzowa, cesarza zaś zastępował generał kawaleryi baron Richthofen. Obecni na nabożeństwie byli także rodzice nieboszczyka i przedstawiciele władz wojskowych i państwowych.

Hanower. Przed izbą karną tutejszego sądu ziemiańskiego toczy się obecnie obliczony na kilka dni proces przeciw 65 osobom, oskarżonym o okradanie wagonów towarowych. Oskarżenia należą do osób aresztowanych już w grudniu zr., których liczba wynosiła około 90. Są to po największej części kolejarze i siły pomocnicze ze służby kolejowej, w tem 9 kobiet. Uprawiali kradzieże ko-

lejowe na wielką skalę, zabierając całe beczuki masła, mnóstwo jaj, cygar i butów, przeznaczonych dla wojska.

Sprawy towarzystw, zebrania, obchody itd.

Bytom. Tow. gimn. „Sokół” urządza lekcję ćwiczeń dla drużyn w piątek o godz. 8 wieczorem, a w sobotę dla drużyn.

Rozbark. Tow. śpiewu „Halka” ma swe miesięczne zebranie w niedzielę, dnia 12. maja po południu o godz. 4 na sali towarzystw „U”.

Bobrek. Tow. śpiewu „Zgoda” urządza w niedzielę, 12. maja o godz. 4 po poł. lekcję śpiewu i zebranie u p. Poloczka.

Chorzów. Tow. śpiewu „Gwiazda” urządza swe miesięczne zebranie w niedzielę, 12. maja o godz. 6 wieczorem w zwykłym lokalu przy ul. Szkolnej.

Nowawieś. W niedzielę, 12. maja o godz. 7 po poł. odbędzie się teatr amatorski na sali p. Lomniza. Odegrane będą dwie sztuki: „Los sieroty” w 9 odsłonach, i „Niemasz to jak handel wódką” w jednym akcie.

Tow. śpiewu „Lutnia” w Nowejwsi. Brzezinka. Walne zebranie Tow. gimn. „Sokół” odbędzie się w niedzielę, 12. maja o godz. 3 po poł. w lokalu u p. Canicorza.

Brzękowie. W niedzielę o godz. 3½ po południu odbędzie tow. śpiewu „Jutrzenka” zebranie w domu Jana Wosińskiego, pod lasem. Bardzo ważne sprawy.

NADESLANO.

— Dnia 18. maja obchodzą małżonkowie Franciszek Jeziorski i Julianna, z domu Hetmańczyk, w Rudnych Piekarach, jubileusz złotego wesela. Z tej okazji życząc Szan. jubilatowi szczęścia i Błogosławieństwa Bożego, żeby w zdrowiu doczekali się jubileuszu godów diamentowych.

Teodor Lamla, agent.

Do powyższego życzenia przylączy się także redakcja.

Biuro porady prawnej „Katolika”

Otwarte będzie

w wtorek, dnia 14-go maja

w Bytomiu

od godziny 8 do 12 przed południem.

w Katowicach

od godziny 2½ do 5 po południu.

Szanownym Czytelnikom zwracamy uwagę na to, że nasze biuro załatwia wszelkie sprawy piśmienne i ustne bezpłatnie, za okazaniem ostatniego kwitu abonamentowego.

Ciągnięcie 11. pruskiej loteryi.

5 klasa. — 1. dzień ciągnięcia. — 7. maja.

Na każdy ciągnięty numer padły dwie równe wygrane i to każda wygrana na los z tym samym numerem w obu oddziałach I i II.

(Bez gwarancji. — Z powodu braku papieru podajemy tylko wygrane ponad 240 marek.)

Przed południem wyszły:

2 wygrane po 10000 M 107729
4 wygrane po 5000 M 172007 179546
86 wygranych po 3000 M 687 4888 8888 14380 14389 19435 23779
24030 24037 30117 34288 34504 35907 36048 44123 70102 72228 13748
76129 53288 101489 116932 116443 118225 124007 126334 132033 138664
136106 136244 140981 144283 147270 151112 185058 188308 188683
195333 197157 201169 204264 224980 231266
123 wygrane po 1000 M 8785 4107 5183 11697 12054 12200
12478 18785 20784 21777 24714 25684 27021 27222 29988 38100 40880
40843 53187 59376 60459 68202 69990 70477 72454 79587 83321 96339
101547 114303 116078 117611 123911 126891 128498 130343 134219
137241 141861 142083 155397 157771 167959 180950 182704 184988
171328 173993 177992 179460 183207 135241 190064 195308 199762
201243 215920 218284 220143 220403 228202
174 wygrane po 500 M 2654 7880 11205 16103 16343 24222
28889 30778 31580 33626 37470 37775 47893 58313 63007 64260 67451 63397
78699 74894 77245 79858 81864 82857 87137 89358 90930 92350 96598
97452 100090 101304 103376 106003 108325 112747 113401 117055 119874
121395 124473 125363 126773 131882 132922 136105 136508 137582
137930 138609 141168 143078 145999 147812 148564 149183 152205
152733 154983 155477 156854 159574 162252 167281 167367 170873
171220 173428 187078 189040 189576 192568 196007 201850 202217
205498 208324 208915 209933 212518 213988 217597 220641 226882
228992 231834 231895

Po południu wyszły:

2 wygrane po 50000 M 89343
4 wygrane po 10000 M 24407 218808
6 wygranych po 5000 M 82260 83683 60136
64 wygrane po 3000 M 2373 12184 18705 19609 34378 35430
58288 59617 60350 68564 114448 119504 123198 129653 129331 130718
133220 148314 149237 150828 162787 165390 186600 188261 181889
184148 194289 204626 208995 211485 227896 228289
170 wygranych po 1000 M 18203 14949 15379 17785 19348 20171
26530 35206 44884 46286 44050 52877 58813 63007 64260 67451 63397
67420 73308 76228 84882 88033 92254 94144 98003 97444 97804 100329
104383 102868 102488 108488 105781 107638 111080 116349 115740
118092 118264 119051 120696 124883 125678 127396 131732 134622
134886 138960 140834 142117 143880 144047 144723 149698 154848
155470 158144 158480 158667 160444 164713 164733 166560 176532
177577 177855 177870 182108 182957 185390 189300 187117 187689
190154 191831 196526 203691 205538 214984 217808 218806 219928
230442 232798 233810
192 wygrane po 500 M 121 497 4838 6898 6748 7809 14138
14863 17340 18055 19634 21448 31847 32794 34164 39034 39317 42507
49370 50177 60239 62028 65957 60579 60973 62464 64839 67444 67681
70592 71110 72485 73988 74182 75798 76747 82708 85833 90657 102984
104409 107159 111957 112862 116891 117460 117741 120065 124622
125093 128434 135291 135902 140893 144710 145604 148325 148392
181230 182977 183078 185753 186101 186903 186880 186400 186822
187077 187864 179248 179837 180393 181437 185577 186237 186847
190298 192281 195274 197378 200149 209159 209192 211159 213981
215839 217622 218484 220064 228862 224820 224934 228984 230689
232015 233357

Nakładem „Polaka”, spółki wydawn. z ogr. odp. w Katowicach. — Drukiem drukarni „Katolika”, spółki wydawniczej z ogr. odpow. w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Adam Napieralski w Bytomiu.

Reumatyzm

każdego rodzaju usuwa-
ją szybko Kasperka
nacieranie i tabletki
(zawier. 4.00, tabl. 2.00 m.
Do nabycia tylko praw-
dziwie w
Apłec w Koszęcinie
(Koszęcin U.S.)

Dom. Opatów

pow. Kępski (Kr. Kampen)
poszukuje od zaraz

kowala dominiajn.

z długoletniemi świa-
doctwami, który także w
domach już pracował.